

# Supertomograf wreszcie w Łodzi

W szpitalu MSWiA rusza pozytronowy tomograf. Do tej pory łodzianie, którzy potrzebowali badania takim urządzeniem, musieli jechać do Bydgoszczy albo Kielc

ADAM CZERWIŃSKI

••  
Jeszcze pół roku temu w podziemiach szpitala MSWiA hulał wiatr i biegały myszy. Dziś kilkadziesiąt metrów jest świeżo po remoncie. W dawnej pralni wybudowano specjalny bunkier, a w nim stanął pierwszy w Łodzi PET, czyli pozytronowy tomograf komputerowy.

Nowy aparat wykorzystuje jedną z najnowocześniejszych medycznych technik diagnostycznych. Pozwala m.in. na wykrycie ognisk choroby nowotworowej. Bywa przydatny także w neurologii czy kardiologii. W Łodzi takiego badania potrzebuje wielu pacjentów, ale niewielu mogło skorzystać, bo do najbliższego PET-a trzeba jechać 130 kilometrów - do Warszawy albo dalej do Bydgoszczy czy Kielc. Żaden łódzki szpital nie mógł sobie pozwolić na wydatki 6 do 8 mln zł, bo tyle kosztuje urządzenie.

Jak w takim razie poradził sobie szpital MSWiA?

- Mamy PET, choć nie wydaliśmy ani złotówki - uśmiecha się Robert Starzec, dyrektor.

I opowiada, jak rok temu zastanawiał się, co zrobić z opuszczoną pralnią. Bo przecież w szpitalu już się nie pierze. W tym samym czasie prywatna firma Voxel szukała w Łodzi szpitala, który chciałby urządzić u siebie pracownię PET. Dyrektorzy dogadali się: szpital wynajął pralnię firmie, a ta ją wyremontowała i wstawiła tomograf.

Dla szpitala znakomity układ, bo ma wiele kłopotów z głowy: nie ponosi żadnego ryzyka związanego z inwestycją, a za kilka lat nie będzie się musiał martwić tym, że nowoczesne dziś urządzenie stało się przestarzałe.

PET jest własnością firmy Voxel. To ona będzie rozliczała się z NFZ-tem z wykonanych badań. I dobrze na tym zarobi, bo Fundusz za jednego pacjenta diagnozowanego PET płaci co najmniej 4,5 tys. zł.



Na otwarciu nowej pracowni PET pod tomografem leżał miś. Ale spokojnie zmieściłby się dużo większy pacjent. Leżanka udźwignie nawet 220-kilogramową osobę

Starzec: - Mój szpital też zyska. Po pierwsze, pacjenci zyskają dostęp do nowoczesnej metody diagnostycznej. Za wynajem pralni spółka zapłaci nam spory czynsz. I jeszcze w prezencie Voxel wybudował nam nową trafostację, dzięki czemu szpital zyskał dostęp do dodatkowej linii energetycznej.

Pewnie dlatego na uroczystym otwarciu pracowni prezydent miasta, marszałek, wojewoda i ministrowie przedsięwzięcia dyrektor Starca. - Jak nie jestem za klonowaniem, tak uważam, że akurat jego sklonować się powinno - rzuciła wojewoda Jolanta Chelmińska.

PET w szpitalu przy ul. Północnej jest bardzo dobry. Jak zapewniali przedstawiciele producenta, to model, który trafił do sprzedaży zaledwie w październiku. Jak większość dzia-

lających w Polsce pracowni z tego typu aparatem łódzka ma jedną wadę. Nie ma aparatury do wytwarzania radioaktywnych izotopów potrzebnych do badań. Trzeba będzie je sprowadzać samolotami z zagranicy - np. z Wiednia. Ale już niedługo.

- Właśnie podpisałam zgodę na uruchomienie w Łódzkiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej firmy, która się tym zajmie - zdradziła pani wojewoda.

Radioaktywne izotopy będą pod Łodzią produkowane już za dwa lata. ●

## ■ Jak działa PET?

•• PET, czyli tomograf pozytronowy, to urządzenie łączące dwie technologie: klasyczną tomografię rentgenowską i techniki nuklearne. Pacjentowi podaje się znaczoną odpowiednimi izotopami promieniotwórczymi glukozę, która jest podstawowym paliwem dla naszych komórek. Im bardziej intensywny metabolizm ma komórka, tym więcej znakowanej glukozy wychwytuje. Takie komórki ma-

ją właśnie nowotwory. Badanie pozwala na ich wykrycie i precyzyjne umiejscowienie w ciele pacjenta.

PET z łódzkiego szpitala jest wyposażony w wiele dodatków. Na przykład potrafi przerwać badanie, kiedy pacjent chce odetchnąć. Ponieważ pacjenta bada się od stóp do głów, wybrane odcinki ciała można badać dokładniej, inne mniej. Chodzi o to, żeby chorego nie narażać na niepotrzebne naświetlanie promieniami rentgenowskimi. ●